Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480**·—, z odnoszeniem do domu **M 520**·—. Zamiejscowa **M 540**·—. Zagranicą **640**·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 34. Kraków, piątek 3. lutego 1922 r. Rok V.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI.



W czas przejdzie niedługi
Do kronik —
Skradł jeden i drugi
Milionik...

II.

Na uciech więc tonie
Żył „honet"
Do świtu pił w gronie
Szansonet...

III.

A teraz -- nędzniku! —
Tak Pan dał,
Że dyndasz na stryku!...
To „szkandał"!...

KR.

Czas pracy będzie przedłużony!

Co o tem mówi Minister pracy Darowski. — Kto ma pracować 12 godzin Otwarcie sklepów w święta przedpołudniem. — Przedłużenie czasu pracy w handlach.

Warszawa. (Tel. M.) Minister ochrony pracy i opieki społ. p Darowski oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż w porozumieniu z ministrem Strasburgerem wyda rozporządzenie, regulujące czas pracy osób 1) **pilnujących całości i bezpieczeństwa budowli publicznych i urzędów**, 2) **odźwiernych i portyerów**, 3) **dozorców i stróżów placów, banków, dróg, mostów itp.**, 4) **osób nadzorujących urządzenia użyteczności publiczn.**, 5) **członków stałych straży ogniowych**, utrzymywanych przez zakłady na własny użytek. **Czas pracy tych osób trwać ma nie dłużej nad 12 godzin na dobę.**

Pozatem w opracowaniu znajduje się nowela **umożliwiająca w dnie świąteczne otwierać sklepy spożywcze i jatki na parę godzin przedpołudniem.** Nowela ta będzie ukończoną w tych dniach. Oprócz tego rząd zamierza do przedłużenia **czasu pracy w handlach w miastach.**

—oOo—

Los nieszczęśliwych emerytów.

Kraków, 2 lutego.

Są fakty, które mają głębsze znaczenie symptomatyczne. Takim faktem był zanotowany przed kilku dniami w dziennikach wypadek śmierci głodowej urzędnika-emeryta. Pracownik, otrzymujący pensyę od państwa zmarł z głodu i zimna.

To jest nietylko tragedya jednostki — **to jest poważne memento pod adresem narodu i państwa.**

Czegoż bowiem możemy oczekiwać w przyszłości, jeśli dziś już z takimi spotykamy się faktami? Powiedzą niektórzy, że niczem to nie

grozi państwu, skoro bezużyteczni już emeryci wymrą z głodu. Nieprawda! **Bo emeryci, to są wszystkie dawni urzędnicy państwowi**, a każdy z tych urzędników ma przed sobą w perspektywie emeryturę kilku lat.

Kto z urzędników zechce a nawet kto będzie mógł z czystem wobec swej rodziny sumieniem pozostawać, czy przyjmować stanowisko rządowe — jeśli będzie miał w perspektywie końcowej **tylko śmierć z głodu i zimna?** I czyż wówczas łatwo będzie starać się o utrzymanie wysokiego poziomu etycznego urzędników?

W Anglii sędziowie są najwyżej może wynagradzanymi pracownikami państwowymi. U nas sędziowie znajdują się w tak ciężkich warunkach, że tylko bardzo bogaci skądinąd ludzie mogą sobie pozwolić na piastowanie tej godności. Inni, którzy nie są bogatymi, przymierają z głodu. To też stałem zjawiskiem jest przechodzenie wybitniejszych sędziów do adwokatury. Tak samo się dzieje w innych gałęziach. Znaną jest przecie rzeczą, że **jeden z wybitniejszych naszych generałów, gen. Iwaszkiewicz, podał się do dymisyi i zajął wybitne stanowisko w przemyśle.** Jeśli dalej tak będzie — to tylko ci, którzy nie będą mieli żadnych widoków na inną posadę — pozostaną na urzędach państwowych. I administracya nasza, która i tak nie jest idealną — zostanie zdezorganizowana zupełnie. Państwo musi zatem we własnym interesie zająć się na seryo poprawą losu urzędników. **Bo gdzie urzędnicy państwowi są nędzarzami — tam aparat państwowy będzie się stawał coraz nędzniejszym — coraz gorszym.**

20.000 bezrobotnych w Frysztacie.

Donoszą nam z Frysztatu, że **sytuacya gospodarcza w Czechosłowacyi, a szczególnie na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego przedstawia się fatalnie.** Już we wrześniu r. z. ograniczono tam pracę w szeregu warsztatów. Obecnie zaś dyrekcya wielkiej huty we Frysztacie ogłosiła, że **wobec niemożności utrzymania pełnego ruchu w fabryce każda zmiana robotników będzie przez jeden tydzień pracować, przez drugi zaś — świętować.** To znaczy, że robotnicy będą pracować tylko przez pół miesiąca — przez drugą zaś połowę **będą przymusowo urlopowani.**

Zarządzenie to wywołało wśród robotników niepokój i oburzenie. Do **dwunastu tysięcy bezrobotnych** we Frysztacie przybędzie znów kilka tysięcy takich, którzy przez pół miesiąca będą bez pracy.

„Robotnik Śląski" stwierdza, że **winą jest fatalna** polityka gospodarcza Czechosłowacyi, która **dąży tylko do utrzymania wysokiego kursu korony czeskiej na giełdach zagranicznych i przez to uniemożliwia wywóz i podcina życie przemysłowi.**

„Dyplomaci" nasi przestaną jeździć na wycieczki.

Reorganizacya w ministeryum spraw zagranicznych odbywa się pod hasłem oszczędności i większej sprężystości przez odpowiedniejsze wykorzystanie sił urzędniczych, aniżeli dotychczas. Odbywa się ona pod kierownictwem dyrektora administracyjnego departamentu, p. St. Srokowskiego.

Liczne dotychczas przeprowadzone reorganizacye w ministeryum chybiały celu, ponieważ **były dokonywane dorywczo przez ludzi za mało obznajomionych** z całym skomplikowanym aparatem administracyjnym, i w następstwie **stworzyły jeszcze** większą dezorganizacyę i zamęt. Obecna reorganizacya odbywa się w tempie mniej pospiesznym, ale za to bardziej celowem i to nie tylko w samej Centrali, ale również i na placówkach zagranicznych.

Etaty konsulów zastępuje się w mniej ważnych środowiskach etatami **wicekonsulów** zupełnie tam odpowiednich przy znacznej oszczędności budżetowej. Również etaty **sekretarzy** I-ej klasy zastąpiono etatami sekretarzy II-ej klasy, a tych w miarę możności zastępują kanceliści. Oszczędności te redukują znacznie obecne wydatki na utrzymanie urzędników w służbie zagranicznej, zmniejszając poważnie tym samym dotychczasowe zapotrzebowanie skarbu na walutę zagraniczną.

W Centrali ministerstwa obecne przegrupowanie urzędników dostosowane jest do potrzeb przy jednoczesnem zwiększeniu sprężystości w urzędowaniu. Redukcya odbywa się planowo, przez wyzbywanie się urzędników istotnie zbytecznych, wyróżniające się od dotychczasowych reorganizacyi tem, że pozbywano się wtedy raczej urzędników mniej miłych danemu naczelnikowi, choć może bardzo sumiennych i pożytecznych, przyjmując później na miejsce jednego dwóch urzędników, ewentualnie urzędniczek, ale za to milszych naczelnikowi osobiście.

Reorganizacya obecna odznacza się od dotychczas stosowanych metod tem, że kasuje wyższe stanowiska, obsadzone przez ludzi, mało lub wcale nieodpowiednich, zastępując tych-że urzędnikami lepiej przygotowanymi, więcej dbającymi o dobro państwa, aniżeli o swoje osobiste, zadawalniających się nieco niższym stopniem służbowym. Tem się też tłomaczy, że organizacya obecna nie cieszy się uznaniem wyższych zainteresowanych urzędników, a nawet jest przez nich silnie krytykowaną.

Jednocześnie **zostają zupełnie skasowane tak zwane objazdy instrukcyjne wyższych urzędników na placówki zagraniczne i zamorskie, bardzo przyjemne i zyskowne dla wyjeżdżającego, ale zupełnie bezwartościowe dla samej organizacyi, a bardzo kosztowne dla skarbu państwa.**

„Pretendent" do tronu polskiego w Ameryce.

Książę von Urbański.

Jedno z **polskich** pism amerykańskich donosi, że niektóre dzienniki tamtejsze donoszą o pojawieniu się „pretendenta" do tronu polskiego i tak o nim pisze:

Tak się w Polsce niektóre gazety krakowskie i inne „Rzeczpospolite" martwią, — (cytujemy dosłownie artykuł) — że nie mamy kandydatów na tron — **a tu tymczasem w Ameryce, jak grzyby po deszczu rosną rozmaite książątka, które czekają tylko na przybycie jakiejś delegacyi polskiej, któraby im ofiarowała „insygnia królewskie".**

Nie przebrzmiały jeszcze w Ameryce echa rozmaitych wywiadów, mów tronowych, demokratycznego potomka króla Jana III. Sobieskiego, gdy znów amerykańskie pisma rozpisują się o „ksiorze" Michael'u von Urbańskim (uważajcie! jako robotnik pracuje w stalowniach McKeesport w Pennsylwanii).

Sobieski — gdzieś zawieruszył się chwilowo, ks. Poniatowski, forytowany tak podczas wojny oficer, służy już w Polsce, czekając skromnie na „koronę" — teraz mamy nowego pretendenta do berła i gronostajów!

„Ksiorzie" Michael von Urbański, trzydzieści lat siedział cicho, teraz jednak pozwolił się odkryć. Ma w sobie krew królewską, rodzina jego magnacka żyła w Polsce dawno, dawno (100 lat temu) — mieli piękne włości, majątki, pałace. I wszystko to Rosya skonfiskowała. A sam dziadek obecnego „von Urbańskiego" uciekał z Polski za wrogie odnoszenie się przeciwko carowi! Na razie jeszcze „ksiorzie von Urbański" nie zdecydował się, czy jest potomkiem króla czy tylko księcia, bo podaje jedno i drugie. Tak samo nie może zdecydować się na historyczne zasady, bo raz to mieszkali w Polsce rosyjskiej, raz pruskiej, raz to polowali na jego przodków Moskale raz Prusacy.

„The Daily Democrat" z Johnstown, Pa., pisząc o „ksiorzie" powiada, **że jest mały i nie ma nic królewskiego w jego postaci!** Dopiero jak się patrzy na jego siedmiu mocnych synów i małą piękną córeczkę Klarę — to widać, że to muszą być potomkowie królewscy (?!).

„Von Urbański" wróciłby do Polski, **gdyby mu zwrócono zabrane przez carów „dobra rodzinne", na razie czeka urzędowego zawiadomienia od polskiego posła w Waszyngtonie.**

Czy można sobie wyobrazić stek większych głupstw? i ten brak krytycyzmu u amerykańskich reporterów, goniących za sensacyą? Bo osobą von Urbańskiego trudno się zajmować. Jest to poprostu waryat nieszkodliwy."

ZYGZAKI.

Polska a - Chiny.

(Kr.) Poseł Głąbiński wniósł w Sejmie interpelacyę, która z pewnością bolesnem echem odezwie się w sercach chińskich obywateli:

„Państwo polskie nie jest przez Chiny uznane!"

Jest to specyficzna „żółta" niewdzięczność, czy też „smocza" ignorancya stosunków europejskich.

Bo czyż Polska mało dla Chin zrobiła?

Pomijamy konsumpcyę herbaty i łączące się z nią instytucye rozmaitych herbat, począwszy od dobroczynnych, skończywszy na herbatkach tańcujących.

Lecz nie na tem kończą się nasze przyjacielskie koneksye z Chinami. Wszakże i my mamy swoich większych i mniejszych mandarynów, lubiących, jak n. p. pewien lwowski mandaryn, otaczać się nawet splendorem karabinów maszynowych. A czyż można zamilczeć o naszym przedhistorycznym „smoku", po którym pozostała niestety! — tylko — tradycya i jama smocza na Wawelu, wraz z knajpeczką pochodzącą atoli już z czasów podyluwialnych. — A „smoki" magistrackie, czyż nie stwierdzają naszej chińskiej sympatyi?

I wobec tych wszystkich dowodów naszego zainteresowania się i sympatyi — niewdzięczne Chiny nie uznały dotychczas Państwa polskiego...

To też interpelacya p. Głąbińskiego ma doniosłe, historyczne znaczenie, którego nie wolno nam zapoznawać.

Chiny muszą się zdeklarować. Albo z nami, albo bez nas!...

Fabryka fałszywych dolarów w Rosyi.

Jeden z naszych czytelników przysłał nam następujące ostrzeżenie.

Ponieważ w tych dniach omal nie padłem ofiarą fałszerzy dolarów i tylko swemu **sprytowi i energii odzyskałem 100 dolarów oryginalnych** zamiast wpłaconych mi podstępnie **fałszywych**, uprzejmie proszę o podanie do wiadomości ogółu, cech fałszywych banknotów 100 dolarowych, **fabryka których podobno jest w bolszewii.**

Banknot fałszywy 100 dolarowy zrobiony jest z oryginalnego banknotu 2 dolarowego, seryi D **z roku 1917, zamiast** dwójki umieszczonej w **prawym** roku u góry figuruje cyfra „100", dwójkę chemicznie wywabiono; u dołu zamiast słów „Two dollars" figuruje „100 dollars" i wszędzie napisy „two" zamieniono na cyfrę „100". Na stronie odwrotnej figuruje 7 razy cyfra „100", 4 razy po rogach, 1 raz w środku i 2 razy (u góry i dołu, koło środkowej cyfry) zamiast napisu „two". Banknot bardzo dobrze imituje prawdziwy, gdyż jest sfalsyfikowany z oryginalnego 2-dolarowego, tylko nigdzie niema napisu „one hunderet dollars".

Strzały na balu w Poznaniu.

Są tacy, którzy na bal chodzą z rewolwerami.

Na balu oficerskim 14-go pułku ułanów, urządzonym w ubiegłą niedzielę w Bazarze powstała sprzeczka między majorem Engelsem z 15 p. ułanów a pewnym studentem Uniwersytetu Poznańskiego.

Uderzony w twarz przez majora **student dobył rewolweru, w czem mu usiłował przeszkodzić major.** Podczas szamotania się obu **padł strzał**, który ugodził majora Engelsa w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano natychmiastowej operacyi wydobycia kuli.

Wstrząsające polowanie na człowieka.

Bandyta broni się wystrzałami przed aresztowaniem. — Pościg przez wioskę i pola.

Paryż, w styczniu.

Niebezpieczny włamywacz, poszukiwany oddawna przez policyę, poczuł, że mu za ciasno w Paryżu i wogóle w większych miastach, — i postanowił idąc za radą Horacego, wypocząć po swych przygodach na łonie natury. Udał się tedy do Tuluzy i tam kilka kilometrów za miastem, we wsi Salande, a właściwie za wsią, na uboczu, **w polu znalazł pustą chatę, w której zamieszkał ukrywając się przed ciekawością świata i... policyi.**

Udawało mu się to jednak niedługo. Na trzeci dzień po jego tam instalacyi — przybyli do chaty dwaj prawni jej właściciele Bernard i Bartłomiej Mayragne, młodzi wieśniacy z sąsiedniej wioski.

Zdziwieni tem, **że zastali własny swój dom zamknięty od wewnątrz**, zaczęli się doń energicznie dobijać — a w końcu wyważyli drzwi. Tam ujrzeli niespodziewanego gościa, leżącego na podłodze i otoczonego całym arsenałem i magazynem rewolwerów, strzelb, puszek z konserwami, a nawet butelkami likieru. **Bandyta nie miał zamiaru się poddać. Czterema wystrzałami z rewolweru** zranił jednego z braci, Bernarda, który zdołał jednak zadać mu kilka ciosów w twarz kolbą fuzyi.

Skoro jednak ujrzał, że sytuacya staje się groźną — drugi brat bowiem o mało nie roztrzaskał mu czaszki grubym kijem — rzucił się do ucieczki. Zapóźno, bo oto już ze wszystkich stron nadbiegali wieśniacy, zaalarmowani wystrzałami.

Zaczął się pościg. Bandyta z niesłychaną zręcznością wymykał się ścigającym najpierw pomiędzy chatami wioski, a potem uciekając jak ścigany zwierz — przez pola. **Ścigający dopadli go i schwytali dopiero o kilka kilometrów za wioską** i to dzięki temu, że przedzierając się **przez żywopłot zranił się sam wystrzałem ze swego rewolweru w lewą nogę.** Wieśniacy rozwścieczeni zlynczowali go, bijąc i raniąc dotkliwie i tylko interwencya żandarmów ocaliła go przed utopieniem w kanale.

Stwierdzono, że schwytany bandyta nazwiskiem Aleksander Lemonier był już kilkakrotnie karany za włóczęgostwo i kradzieże z włamaniem i ostatnio aż trzy sądy go poszukiwały. Pomiędzy wielu innemi sprawami ma on na sumieniu morderstwo wdowy — staruszki w miasteczku Parce. Ciekawą było również rzeczą, że **posiadał on legitymacyę agenta policyjnego, któremu ukradł ją z mieszkania.**

Niby agent — a właściwie bandyta spoczywa obecnie po trudach swej męczącej ucieczki w więzieniu.

Po trupie żony - do kieliszka wódki.

O potwornem zezwierzęceniu na tle pijaństwa, a zarazem dewocyjnej zabobonności, właściwej tylko ciemnym, ascetycznym umysłom — donoszą angielskie dzienniki z głębi Rosyi.

W pewnej wiosce południowych gubernii żył wraz z żoną swoją piękną i młodą Saszą, starszy już, zamożny wieśniak, nazwiskiem Rastjegajew. Mimo znacznej różnicy wieku, małżeństwo było względnie szczęśliwem, chociaż stary Rastjegajew lubiał, — jak to mówią, — „zaglądać do kieliszka".

Nadeszła **zawierucha wojenna, a po niej** ów nieszczęsny okres moralnej społecznej anarchii, którą dotychczas Rosya przeżywa. Wywroty społeczne odbiły się fatalnie na całokształcie życia społecznego, a i szczęście rodziny Rastjegajewów zostało zachwiane.

Mąż, który z rozpaczą w sercu musiał opuścić domowe progi i młodą żonę, — poszedł na wojnę, po przebyciu kilku lat niewoli wrócił — zupełnie innym, ale już z gruntu złym człowiekiem. Haniebny nałóg pijaństwa opanował do tego stopnia starego „muzyka", że ani perswazye przyjaciół, ani łzy ukochanej żony nie mogły go do opamiętania doprowadzić.

Czego wojna nie pochłonęła i **czerwone hordy bolszewickie zniszczyć nie zdołały**, — dobytek i dorobek szły teraz na pastwę niemniej strasznego wroga: pijaństwa.

Stary Rastjegajew przepijał ostatni grosz, zaczął wynosić z domu i **sprzedawać na wódkę** sprzęty, przyodziewę, a **nawet pościel.** W przystępie szału pijackiego poniewierał i bił żonę, chociaż wytrzeźwiawszy, **ze łzami w oczach** przepraszał ją i ślubował **poprawę, aby w najbliższych dniach wpaść znowu w straszliwy nałóg.**

Nieszczęśliwa Sasza wpadła wreszcie na myśl, aby wyzyskać **miłość męża do siebie, a zarazem i jego religijne usposobienie**, — celem ratowania siebie i nieszczęśliwego.

Oto wymogła na nim w rzadkich chwilach trzeźwości — uroczyste wyprzysiężenie się wódki. W tym celu zaprowadziła go do cerkwi, gdzie przed obrazem Matki Boskiej ślubował Rastjegajew, że dopóki żona jego żyje, on nie weźmie do ust kieliszka wódki.

Zdawało się, że względne szczęście wraca już pod dach Rastjegajewów. Mąż już od dwóch tygodni stronił od karczmy, przesiadywał najwięcej w domu i okazywał żonie czułość i przywiązanie.

Nagle gruchnęła straszna wiadomość we wsi: **„Rastjegajew zamordował żonę!"**

Tłum sąsiadów wtargnął do zamkniętego domostwa i znalazł istotnie przerażający obraz. Na łóżku **leżał pokrwawiony trup nieszczęśliwej kobiety** — w przyległej izbie siedział na pół przytomny wieśniak i patrzył na ludzi obłędnym

Cuv de Chantepleure. 3

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Dovranqay i ja schodziliśmy się prawie codziennie wieczór, na to, by się przygotowywać razem do tygodniowych egzaminów. Ta praca we dwójkę stanowi jeden z doskonałych zwyczai centralnej szkoły... Byłem sam w Paryżu, dokąd przybyłem świeżo z zapadłej prowincyi... Straciłem, zarówno jak Stefan, ojca w czasach pierwszego dzieciństwa. Matka moja została w domu, marząc letniemi wieczorami, pod cieniem starej lipy o jedynym swym chłopcu!... Zdaje mi się, że właśnie to moje osamotnienie sieroty w dwudziestym roku życia, sieroty pozostawionego samemu sobie i narażonego na niebezpieczeństwa naszego nowoczesnego Babilonu, spowodowało najszerszą i prawie, że macierzyńską życzliwość pani Dovranqay względem mnie i otworzyło mi podwoje jej domu, gdzie byłem przyjmowany, jak najbliższy. Nie przestałem w nim być stałym i pełnym wdzięczności gościem przez przeciąg kilku lat... czyli do chwili okropnego wypadku... o którym niezawodnie słyszałeś?...

— Tak... wybuch kotła... Stefan Dovrancay i dwaj robotnicy zabici... rozdarci na strzępy... zamienieni w bezkształtną masę... ohyda bez nazwy!... Lecz widujesz jednak panią Dovrancay i teraz od czasu do czasu, nieprawdaż?...

— Oczywiście, że tak... bywam nawet zapraszany do wiejskiej jej siedziby w Peupliere, bo pani Dovrancay przebywa chwilowo już tylko, od śmierci syna, w swoim pałacu przy ulicy Offemont...

— Wspominano mi o tem... Opuszcza Peupliere jedynie w zimowej porze dla Monte-Carlo, w lecie zaś dla Vichy, Aix, albo i innego kąpielowego miejsca tego rodzaju... Dziwna, zaiste, ta namiętność gry, opanowująca tak w zupełności kobiety jej wieku...

— To nic u niej nowego... Widywałem panią Dovrancay, grającą zawsze gorączkowo nawet w rodzinnem kółku, gdzie skromny bakarat, lub najbardziej z mieszczańskich pokerów nie mogły wniej wzbudzać gwałtownych wzruszeń, jakich szukała później po rozmaitych kasynach, dla ogłuszenia swego zmartwienia... tak, jak zażywają w tym celu eter, albo morfinę.

— Kosztowne antidotum, jakie wybrała... szczęście, że stać na nie panią Davrancay!...

— Ach! Wygrana i przegrana wyrównują się zazwyczaj u ludzi bogatych, którzy mogą tem samem grywać stale... Ale nie wiedziałem wcale, że znam panią Dovrancay!... i muszę się przyznać do tego, że się od dłuższej już chwili zastanawiam nad tem, czemu cię tak zajmuje wszystko, co jej dotyczy? Wspominałeś mi przecież z początku naszej rozmowy coś niecoś o miłości... małżeństwie...

Różowa twarz Lecoulteux wyrażała dyskretne zadowolenie i szeplenienie jego się spotęgowało.

— Kiedy jesteś wiernym gościem pałacu przy ulicy Offemont i rezydencyi Montjoie-le Peupliere, to musisz znać niezawodnie i pannę Amy Boisjoli, córkę chrzestną i wychowankę pani Dovrancay? Ją to właśnie kocham...

— Malutką Amy!

Kerjeau aż podskoczył ze zdziwienia. Spojrzał na swego towarzysza oczyma, które pytały z uśmiechem!

— Malutką Amy! — powtórzył — nie mogę wierzyć temu, com usłyszał. Toż to dziecko przecież!

— Ma ośmnaście lat... ja zaś dwadzieścia pięć... — odrzekł Lecoulteux. — Nie takie z Amy znów dziecko, jak ci się zdaje! Kiedyś ją widział po raz ostatni?

— Ależ wczoraj dopiero... Spotkałem tę panię w mleczarni nowego Parku. Amy spożywała sielski podwieczorek. Zajadała wielkie kromki chleba z masłem i popijała mleko. A jej dziecinne łakomstwo było, jak bogiś, wykwintne i milusieńkie... ruchy jej przypominały księżniczkę z bajki, z minki dzieciątko, delektujące się cukierkami... Malutka Amy! Pytasz, czy ją znam Lecoulteux? Nie powiem ci, żem ją widywał, gdy rosła, bo musiała wyróść wówczas właśnie, gdym jej nie widywał, dlatego właśnie nie przestanie „panna Amy Boisjoli", jak o niej mówisz być w moich oczach małą dziewczynką, której opowiadałem bajki i co mnie, wśród egzotycznych zabaw, w których brałem udział, — najczęściej w roli uwalniania więzionej księżniczki — zwała „Bizutem Olbrzymem"*)... Lecz przyjaźń moja do tego dziewczątka należy, mimo wszystkiego, do starych dziejów... Datuje się ona od wstąpienia mego do centralnej szkoły... Miałem wówczas dwadzieścia lat... mam ich obecnie trzydzieści jeden... więc łatwy rachunek!

— Wyobrażam sobie jednak, — poddał Lecoulteux, — że Amy Boisjoli musiała się cokolwiek zmienić od czasu tej bajkowej epoki?

*) „Bizutem" zowią w niektórych szkołach uczni najwyższej klasy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzrokiem. Na pół wypróżniona flaszka wódki stała na stole.

Rastjegajew, oddany w ręce władzy, przyznał się do krwawej zbrodni, a spełnienie jej tłómaczył w sposób, rzucający charakterystyczne światło na usposobienie i dziwnie potworną logikę kacapskiej duszy.

Uległszy namowom, ślubował bezwzględną trzeźwość, zaprzysiągłszy przed świętym obrazem, że jak długo żona żyje, on nie tknie wódki.

Ale demon pijaństwa silniejszym był, niżeli wszystkie dobre zamiary. Pragnienie wódki czyniło go szaleńcem. Pamiętał jednak o jednem: Nie wolno mu pić, dopóki żona żyje, gdyby ślub ten złamał, — ściągnie na siebie gniew Boga...

Dopiero po śmierci żony...

Straszliwa myśl zabłysła mu w chorym mózgu. Tak!... gdyby żona umarła, — wtedy dopiero swobodnie i bez obawy wiecznej kary — będzie mógł pić...

Ale żona żyje...

Rastjegajew znalazł wreszcie rozwiązanie problematu, a rozwiązanie to miało swój straszliwy wyraz w skrwawionym trupie nieszczęśliwej kobiety.

Zabił żonę, gdyż upiwszy się za jej życia — ściągnąłby na siebie gniew Nieba.

Charakterystyczne!...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **2** Lutego

NMP. Gromnicznej

Wschód słońca: 8·34

Zachód słońca: 5·55

Długość dnia: 9·05

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek popoł.: „Betleem Polskie“.
Wieczór: „Czysty interes“.
Piątek: „Horsztyński“.
Sobota: „Horsztyński“.
Niedziela popoł.: „Sąsiadka“.
Wieczór: „Straszne dzieci“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Czwartek popoł.: „Baron Kimmel“.
Wieczór: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Madame Butterfly“.
Sobota: „Madame Butterfly“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek popoł.: „Krowoderskie Zuchy“.
Wieczór: „Krowoderskie Zuchy“.
Piątek: „Krowoderskie Zuchy“.
Sobota: „Krowoderskie Zuchy“.
Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy“.
Wieczór: „Krowoderskie Zuchy“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek, prof. dr Józef Flach: „Listy miłosne w różnych wiekach“.

— o —

P. Szumski u min. Skirmunta

Warszawa (tel. M.). Przedstawiciel sowieckiej Ukrainy w Warszawie, p. **Szumski**, odbył konferencyę z ministrem Skirmuntem w sprawie **podjęcia rokowań handlowych między Polską a Ukrainą.** W sprawie tej zapoczątkowano już rokowania między przedstawicielami sowieckiej Ukrainy a ministrem handlu Strassburgerem.

—ooo—

O robotników rolnych w Małopolsce.

Warszawa (tel. M.). W związku z konferencyą genewską rząd przystąpił do opracowania projektu **o ochronie robotników rolnych.** Dotychczasowe przepisy w Polsce są, zdaniem kół rządowych (zwłaszcza dawne austryackie) stosowane w Małopolsce, **przestarzałe.**

—ooo—

Nie dajmy ginąć repatryantom!

Lwów (tel. wł.). Do Lwowa przybyła z Warszawy **komisya dla zbadania stanu repatryantów**, w osobach p. Sicińskiego i redaktora Romana. W sali Koła literacko-artystycznego odbyła się wspólna konferencya z przedstawicielami prasy lwowskiej. Przedstawiciele prasy zobrazowali opłakane stosunki w barakach dla repatryantów we Lwowie, oraz wzywali delegatów do zakomunikowania opłakanego losu powracających do ojczyzny odnośnym czynnikom, które winny udzielić pomocy doraźnej w wyszukaniu dla nich warunków pracy. Delegaci warszawscy przyrzekli zdać dokładne sprawozdanie oraz starać się o jak najszybszą pomoc dla repatryantów.

—ooo—

LOSOWANIE

10 milionów marek polskich

przeznaczonych na

Premie dla Czytelników „Gońca Krak.“

w postaci dziesięciu milionówek

odbędzie się **w niedzielę 5 lutego 1922 r.**

Zwracamy uwagę Szanownych P. T. Czytelników na rozpisane swego czasu **warunki premiowe** losowania.

O premię ubiegać się może każdy **prenumerator i czytelnik „Gońca Krakowskiego“** a to na **następujących warunkach:**

1. **Każdy abonent miesięczny** otrzyma na żądanie, jako prenumerator **jeden los,**
2. **każdy prenumerator kwartalny** otrzyma na żądanie, jako abonent kwartalny **dwa losy,**
3. **każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego“** bez względu na to czy uczestniczy już jako prenumerator w losowaniu o premię, **może ubiegać się o milionówkę** o ile zebrał i nadesłał do Administracyi **bony szczęścia** od Nr. 1—50 z podaniem adresu,
4. wobec tego każdy abonent miesięczny może uzyskać **dwa losy,** jeden jako prenumerator miesięczny, drugi jako czytelnik na podstawie nadesłanych bonów,
5. każdy prenumerator kwartalny może skutkiem powyższych postanowień uzyskać **trzy losy,** z tego dwa jako abonent kwartalny, jeden zaś na podstawie przesłanych 50 bonów jako czytelnik.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów o bezzwłoczne zgłoszenie się do losowania premiowego, a to **najpóźniej do 4 lutego przedpoł., uwzględnimy bowiem w losowaniu tych prenumeratorów, którzy zażądają dopuszczenia ich do losowania na podstawie wpłaconej prenumeraty.**

Rejestrowanie właścicieli nadesłanych bonów szczęścia jest na ukończeniu.

P. T. Czytelników, którzy jeszcze bonów nie przysłali, prosimy takowe nadesłać tak, abyśmy najpóźniej do dnia **3 lutego przedpoł.** byli w ich posiadaniu.

Lista Czytelników, uprawnionych na podstawie nadesłanych **bonów szczęścia** do losowania, tudzież lista losów na podstawie poczynionych zgłoszeń ze strony prenumeratorów, przedłożoną zostanie obecnym przy premiowem losowaniu do wglądu.

Losowanie odbędzie się publicznie w wielkiej sali Redakcyi „Gońca Krak.“.

Ponadto rozdzieli Wydawnictwo

10 nagród pocieszenia

w postaci 10 egzemplarzy senzacyjnych powieści p. t. „Człowiek, który powrócił z tamtego świata“ pióra Gastona Leroux i „Tajemnice Sahary“ Piotra Benoit.

Podobizny osób, które w losowaniu naszem wygrają milionówkę, zamieszczone będą za ich zezwoleniem w dziale ilustrowanym „Gońca Krakowskiego“.

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“
Kraków, Dunajewskiego 7.

Przed wyjazdem delegacyi polskiej do Genui.

Warszawa (tel. M.). Prace przygotowawcze dla delegacyi, mającej wziąć udział w konferencyi genueńskiej, trwają w całej pełni. Referentem dla spraw finansowych został dyr. **Szarski** z Krakowa. Inne referaty objęli p. **Rogowski** (górnictwo) i **Hanicki** (cukrownictwo).

—ooo—

O zniesienie granicy polsko-gdańskiej.

Warszawa (tel. M.). Koła gospodarcze domagają się, aby granica celna gdańsko-polska została zniesioną już w lutym, nie zaś w marcu, jak to przewidywała konwencya polsko-gdańska.

—ooo—

Sowiety chcą utworzyć swój konsulat w Gdańsku

Warszawa (AW). W kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby Rada komisarzy ludowych miała zwrócić się do rządu polskiego i do senatu gdańskiego z notą, proponującą utworzenie w Gdańsku **konsulatu sowieckiego.**

—ooo—

Małopolanie nie chętnie palą wyroby tytoniowe poznańskie.

Warszawa (tel. M.). Z powodu skarg, jakoby **w Małopolsce brak było fabrykatów tytoniu monopolowego,** ministerstwo skarbu wyjaśnia, że dyrekcya monopolu tytoniowego **przeznaczyła do Lwowa odpowiednią większą ilość fabrykatów.** Usterki dotychczasowe tłómaczą się tem, iż wysyłano do Małopolski także fabrykaty z Wielkopolski i z Kongresówki, **których jednakowoż palacze w Małopolsce nie chcą używać.**

—ooo—

Były niemiecki następca tronu za ustrojem republikańskim w Niemczech.

Berlin (AW). Były następca tronu niemieckiego, Fryderyk Wilhelm, usiłuje we wszelkie możliwe sposoby zaprzątać niemiecką opinię publiczną, oczywiście w tym celu, aby ją sobie zjednać. Ostatnio uznał za najlepszy w tym kierunku środek, sławienie niemieckiego ustroju republikańskiego. W liście do dawnego swego nauczyciela, prof. Zorna, twierdzi on obecnie, jakoby pogodził się już całkowicie z republikańską formą rządu w Niemczech, która najlepiej Niemcom odpowiada.

Bal reklamowy.

„Warszawskie Zapusty“, a właściwie reduta reklamy nowością pomysłu zainteresowała szerokie sfery. Wyzyskanie zabawy dla celów reklamowych to coś zupełnie nowego.

Ceny biletu wejścia dla osoby w kostyumie reklamowym określono na 50.000 marek, za odśpiewanie zaś, względnie wygłoszenie utworu reklamowego mk. 30.000. Ceny powyższe należy uważać za zupełnie przystępne w porównaniu z kosztami innych rodzajów reklamy, tem więcej, że całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na rzecz repatryantów i żołnierza.

W sprawie „tortur" w gimn. XX. Pijarów.

Przed kilku dniami zacytowaliśmy informacye lwowskiego „Dziennika Ludowego" pod tytułem **„Pokój „tortur" w gimnazyum XX. Pijarów".** W przeświadczeniu jednak, że rzecz ta o sensacyjnym typie odbiega daleko od prawdy, zamieściliśmy równocześnie komentarz, który wyjaśniał, że wogóle w informacye te trudno uwierzyć.

Jak to było do przypuszczenia, odezwały się głosy protestu i należytego oburzenia. Prof. dr. **Cichocki** przedłożył nam w tej sprawie pismo grona profesorów, w którem czytamy:

Grono profesorów gimnazyum XX. Pijarów w Rakowicach, **oburzone do głębi** artykułem lwowskiego „Dziennika Ludowego" (Nr. 21 z b. r.), a skierowanym bezpodstawnie przeciw systemowi wychowania XX. Pijarów, protestuje jak najkategoryczniej przeciwko niesumiennym inwektywom i pospiesza **uspokoić opinię naszego społeczeństwa. Nieprawdą jest, jakoby XX. Pijarzy uprawiali system kar cielesnych**, ale przeciwnie, system przez nich stosowany jest **uprzedzający**, a nie **karcący**. Wychowankowie zaś cieszą się tu niezwykłą łagodnością i dobrocią swych wychowawców.

Nie tylko niema u nich żadnego pokoju, ani dnia, ani księdza, przeznaczonego do wymierzania chłosty cielesnej, ale wogóle nieznane są w tym zakładzie nawet z nazwy jakieś **rózgi czy kantówki.**

Oprócz tego pisma grona profesorów, podpisanego przez pp. dr. Cichockiego, Bulendę, Gurka, Sapinskiego i Machalskiego, złożyli rodzice synów, wychowywanych przez XX. Pijarów, pismo, z którego wyjmujemy najważniejsze ustępy:

Mając synów naszych w gimnazyum XX. Pijarów w Rakowicach i znając jak najdokładniej wzorowy system wychowawczy tego zakładu, który wychowuje młodzież **w atmosferze ciepła rodzinnego,** oświadczamy, że w artykule „Dziennika Ludowego" niema ani jednego zdania prawdy: pułkownik Łobaczewski Zygmunt, inż. Józef Żuławski, Dr. Wędrychowski Zdzisław, Wilhelm Walawski, Redo Witold, Marya Kapustowa, J. Czaplicki, Ignacy Sokołowski, Jan Majka, Karol Tobisz.

* * *

W ten sposób należy więc uważać całą sprawę „tortur" za zupełnie wyjaśnioną i to na korzyść **cieszącego się jak najlepszą opinią zakładu XX. Pijarów.**

Śmierć pod kołami pociągu we Lwowie

Lwów (tel. wł.). Onegdaj około godziny 6 tej wieczorem wracał z dworca torem kolejowym do Bilhoruszczy, miejsca swego zamieszkania, budnik kolejowy, Jakób Korzeniowski. Przeszedłszy szereg torów i mostów na t. zw. Lewandówce, spotkał nadjeżdżające pociągi osobowe, jeden z Krakowa Nr. 412 i do Krakowa Nr. 24. W krytycznej chwili zdążył Korzeniowski usunąć się z jednego toru, nadjeżdżająca **jednak druga lokomotywa porwała go pod koła, miażdżąc na miejscu.** Komisya sądowo-lekarska, pod przewodnictwem radcy Witoszyńskiego, po przesłuchaniu świadka, Ludwika Radziszewskiego z Bogdanówki, ustaliła, iż wina jest po stronie zabitego, który jako kolejarz, mający 40 lat służby, znał doskonale teren i rozkład pociągów. Zwłoki ofiary odwieziono do zakładu medycyny sądowej we Lwowie.

Awantura uliczna w Warszawie.

Epilog: „Nie pchać palców między drzwi".

W lipcu r. ub. ulica Dzika w Warszawie była widownią niezwykłego zajścia. Posterunkowy St. Baranowski zatrzymał uliczną handlarkę Ryfkę Miedzińską, chcąc ją odprowadzić do komisaryatu za wzbroniony handel. Miedzińska zastosowała jeden z „babskich" sposobów oporu władzy. Oto doszedłszy do domu, w którym mieszkała, z wrzaskiem i lamentem upadła na chodnik, rozłożyła się w całej okazałości i... ani rusz. W jednej chwili zgromadził się

OLBRZYMI TŁUM GAWIEDZI.

Istnieje tradycya, że w większości wypadków, kiedy w grę wchodzi interwencya policyi, **sympatye tłumu są po stronie bezbronnego.** W wypadku powyższym drobne, codzienne zajście uliczne zostało rozdmuchane do niebywałych rozmiarów. Znalazł się w tłumie obrońca „pokrzywdzonej" — niejaki Abram Weinthal, który zebrawszy naprędce kilka nazwisk i adresów obecnych przy zajściu świadków, pobiegł do główn. kom. pol., aby zameldować

O NIESŁYCHANYM GWAŁCIE

posterunkowego. Skarga Weinthala roiła się od słów „bił", „mordował" i t. d., aż wreszcie w kulminacyjnym miejscu zawierała oskarżenie, iż posterunkowy Baranowski kopnął w brzuch Miedzińską, będącą w odmiennym stanie, skutkiem czego, jak stwierdził rzekomo wezwany lekarz prywatny, nastąpiła śmierć dziecka w łonie matki i życiu jej samej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Gł. kom. pol. wobec tak ciężkiego oskarżenia wszczęła natychmiast surowe dochodzenie. Wywody Weinthala, okazały się, krótko mówiąc łgarstwem. Uliczny „obrońca uciśnionych" przypuszczał zapewne, że sprawa cała skończy się stwierdzeniem, że „zaszła pomyłka". Innego zdania była gł. kom. pol., oddała bowiem sprawę w ręce prokuratora, aby tenże pociągnął Weinthala do odpowiedzialności o fałszywe, a ciężkie oskarżenie o zbrodnię niepopełnioną.

Weinthal zasiadł na ławie oskarżonych.

Na przewodzie sądowym, wskazani przez niego świadkowie zaprzeczyli zeznaniom oskarżającym posterunkowego Baranowskiego. Zajście uliczne, gdzie cała wina faktycznego oporu władzy była po stronie handlarki, zostało rozdmuchane do niebywałych rozmiarów w prasie żargonowej, słowem w przestępstwie Weinthala należy również upatrywać cech planowego podburzania jednej części ludności przeciw drugiej.

Sędzia okręgowy **Kozakowski**, sądząc tę sprawę w trybie uproszczonym (jednoosobowo), wydał wyrok **skazujący oskarżonego na 1 rok więzienia**, nakazując natychmiastowe aresztowanie do czasu złożenia kaucyi 50 tysięcy.

—ooo—

Jak się bawią w Poznaniu.

Nadzwyczajnie pomysłowa i oryginalna zabawa zapowiada się w Poznaniu na dzień 7 lutego.

Wspaniały bal połączony z przedstawieniem amatorskiem pełnem atrakcyi, jest dziś treścią rozmów całej elity Wielkopolski. Uchylając zasłony tajemnicy, clou tego wieczoru ma być wspaniały polonez empirowy z przyjęciem Napoleona w Poznaniu w r. 1808. Bajeczne stroje oryginalne z czasów Napoleona ukażą się nam na scenie. Cały ten orszak cesarski, z damami i panami zejdzie polonezowym krokiem z sceny na salę balową. Będzie to w roku jubileuszowym Napoleona jeden więcej hołd oddany Wielkiemu Wodzowi. Komitet, na czele którego stoi księżna Zdzisławowa Czartoryska, przekonany jest o wielkiem powodzeniu.

—ooo—

Kochanka mnicha Macocha.

Głośną przed wojną była sprawa mnicha Macocha, w której niejednokrotnie znachodziło się nazwisko kochanki Macocha, niejakiej Heleny Krzyżanowskiej, która za sprzeniewierzone przez Macocha pieniądze, posiadała kupioną drogocenną biżuteryę. W toku dochodzeń policyjnych biżuterya jej została skonfiskowana i złożona do depozytu sądowego, a sama Krzyżanowska, wyrokiem sądowym była skazana na osiedlenie w Syberyi i na utratę praw obywatelskich. W czasie wojny światowej Krzyżanowska, będąc na osiedleniu w Syberyi, po przewrocie w Rosyi, została zwolniona od kary i wskutek tego powróciła do kraju. W tym czasie wyszła ona zamąż za kupca Polaka, a tem samem odzyskała prawa obywatelskie.

Przed kilku dniami — jak donoszą nam z Warszawy — Krzyżanowska zjawiła się w sądzie odwoławczym w Warszawie żądając przejrzenia aktów z swego tak głośnego w całej Europie, procesu, aby poczynić kroki, celem uzyskania z powrotem tak drogocennej dziś biżuteryi, swego czasu u niej zakwestyonowanej i złożonej do depozytu sądowego w Piotrkowie.

Jednak dalszych kroków Krzyżanowska musiała zaniechać, gdyż w sądzie stwierdzono, że w czasie wojny i inwazyi niemieckiej wszelkie akta, odnoszące się do sprawy Macocha, zginęły, biżuterye zaś czynownicy rosyjscy, opuszczając Piotrków ze sobą zabrali. Wobec tego Krzyżanowska musiała zaniechać dalszego poszukiwania za biżuteryą i zrezygnować, aby ta służyła za podkład majątkowy jej nieletniej córki.

—ooo—

Z TEATRU „BAGATELA".

„Ulubieniec kobiet".

Farsa w trzech aktach Maurycego Hennequina i Jerzego Mitschella.

Onegdajsza premiera w „Bagateli" uwieńczona została pełnym sukcesem. Znana wprawdzie u nas z przed wojny, lecz na dobre już odsunięta w kąt zapomnienia sztuka Hennequina i Mitschella wróciła wczoraj na scenę jako sympatyczny gość z dawnych „dobrych" czasów, wolnych od jakiegokolwiek refleksu grozy wojennej czy powojennych utrapień.

Decydującą zaletą tej sztuki, dzięki czemu zdobywa sobie słuchaczy, jest jej wesołość, zmuszająca widownię do śmiechu i szczerej zabawy. Zapewne! Skala tej wesołości jest niewysoka, komizm zbyt często obraca się w dziedzinie zwyczajnych „kawałów". Ale przyznajmy, że te „kawały" są dobre i nas szczerze bawią. A zresztą — wszak mamy do czynienia z farsą, dla której istotą jest właśnie szarżowanie dowcipem, komizmem postaci czy sytuacyi. Wszystkie te czynniki w omawianej komedyi noszą na sobie piętno talentu Hennequina, doskonale operującego techniką komedyową. Prócz żywego, często wbrew paradoksów i świetnych „bons mots" obracającego się dowcipu, prócz doskonale stworzonych (oczywista w odbiciu karykaturalnem) postaci źródłem wesołości jest sama intryga komedyowa.

Jej prześmieszny bieg zasadza się na starym jak świat zwyczaju, że młode ładne żonki (szczególnie tak ładne i tak świetnie grające swą rolę życiową, jak Nancy Planturel (w wykonaniu p. Bruczowej) i Żożeta Pageviu (w wykonaniu p. Wernicz) najczęściej swym starym, zaślepionym mężom przyprawiają rogi, przynajmniej starają się to uczynić.

Szczególnie dzieje się to wtedy, gdy na ich drodze stanie taki zabójca serc niewieścich, Blazej Pessac (chociażby nim w danym razie był tylko p. Nowacki, doskonały wprawdzie artysta, lecz nigdy pełen młodzieńczego tupetu, pełen sugestywnego czaru paryski Don Juan). Dzięki zabójczemu czarowi Pessaca (tego z komedyi) obydwaj czcigodni małżonkowie, (których przekomiczne postacie tak świetnie odtworzyli pp. Berski i Zbucki) byliby już, już padli ofiarą, gdyby w porę z pomocą nie przyszła im Marya Aniela.

Jest ona wprawdzie tylko „maszynistką", nie zaś jedną z dam wielkoświatowych, w obrębie których obracają się prace Persaca, ma jednak — obok szczerego temperamentu i rozpędu — swą „idee fixe", której z uporem się trzyma, a która brzmi: „wszystko ale po ślubie..." Tej niezłomnej zasadzie, wspomaganej nieznaczymi arkanami sztuki niewieściej, daje się pobić nie tylko jej stary prycypał La Pacandiere (szlachetnie zagrany przez p. Kosińskiego), lecz także sam dotychczas niepokonany Pessac. Zresztą nie można się im dziwić, gdy do czynienia mają z tak urokliwą, tak pełną tupetu a zarazem filnezyi Maryą Anielą w ujmującem wykonaniu p. Malickiej.

Dzięki zatem sukursom ze strony prawdziwej miłości, „cnota" (przynajmniej w tym wypadku) pięknych pań zostaje uratowaną i to wśród przekomicznych sytuacyi, wśród których oczywista rolę decydującą odgrywa głupi służący (dobrze zagrany przez p. Ratschke). Zwycięża prawdziwe uczucie i pogromca serc niewieścich wędruje z piękną Maryą Anielą do mera, pozostawiając w smutku zarówno nieutulone zapewne piękną Finetę, która w bardzo miłem ujęciu p. Skalskiej chyba tylko przez złośliwy zbieg okoliczności nie zdołała skłonić do siebie serca Pessaca, jak cały legion dam modnych, wśród których prawdopodobnie najgłośniej „krzyczeć" będzie zraniona duma egzotycznej Siniory Banco del Rio de la Plata (dobrze zaznaczonej przez p. Gorajską).

Dzięki zatem tak samej treści wesołej i pełnej żywego humoru, jak doskonałej na ogół grze artystów „Ulubieniec kobiet" będzie napewno przez dłuższy czas „ulubieńcem" publiczności. To, że treść (jak się wyrażają) jest niemądra, że sytuacye niewyszukane, niema znaczenia, skoro powiązanie słowa i ruchu scenicznego jest tego rodzaju, że staje się źródłem serdecznego śmiechu i szczerej zabawy, czem stwierdza powodzenie sztuki. Przysłużyła się do tego niezawodnie zręczna reżyserya, za którą p. Nowackiemu należy się pochwała.

Bol. P.

—ooo—

Niesłychany teror 5-ciu zamaskowanych bandytów

Onegdaj około godz. 7 wiecz. terenem zuchwałego napadu bandyckiego stał się **lokal Związku drobnych kupców**, mieszczący się na parterze, przy ul. Grzybowskiej 57 w Warszawie.

Gdy w lokalu Związku było około 12 osób, weszło niespodziewanie **5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.**

Sterroryzowawszy wszystkich obecnych, bandyci wtargnęli do kantoru, gdzie mieści się **kasa ogniotrwała.** Rabusie zażądali kluczy od kasy, lecz na szczęście posiadał je nieobecny wówczas kasyer.

Następnie bandyci zaczęli rewidować swe ofiary, rabując im pieniądze i inne wartościowe przedmioty. Tym sposobem zostali ograbieni: Konstanty Mintzberg, dyrektor branży kolonialnej — 156.000 mk., Stanisław Podedworny, magazynier Związku — 152.000 mk. i futro, Franciszek Przybył, buchalter Związku — 118.500 mk., bekiesa na futrze i czapka karakułowa, Janina Garbuńska, pomocnica buchaltera, palto zimowe, woreczek skórzany, zawierający pierścionek złoty, 1500 mk. i różne drobiazgi, Kazimierz Krzywicki, ekspedytor Związku — 11.000 mk. z portfelem i szalik wełniany, Stanisław Wierzbicki, członek Związku — 40.000 mk. i czapka karakułowa, Andrzej Gwardys, członek komisyi rewizyjnej Związku — 8000 mk. i rewolwer, Tomasz Wojtalik, członek komisyi rewizyjnej — 5000 mk.

Dokonawszy rabunku **bandyci usiłowali zerwać przewodnik elektryczny, lecz bezskutecznie.** Następnie zabrali **maszynę do pisania** systemu „Mercedes“ i wychodząc zagrozili obecnym, że w razie pościgu lub alarmu **będą strzelać do okien.**

Zamknąwszy drzwi na klucz i zabrawszy go, bandyci po 20 minutowem gospodarowaniu w Związku umknęli wraz ze stojącymi w podwórzu na czatach wspólnikami.

Uwięzione ofiary napadu nie mogły pogonić za bandytami. Natomiast p. Mintzberg zawiadomił telefonicznie VI komisaryat, skąd po upływie 5 minut nadbiegło kilku policyantów. Inni zaś członkowie Związku otworzyli drzwi przy pomocy młotka. Po chwili przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i komendy policyi oraz pogotowie policyjne. **Zarządzono obławę, która trwała całą noc.**

Zrabowaną maszynę do pisania znaleziono porzuconą na podwórzu tuż przy bramie.

Gromnice.

Są to grube, zwykle z żółtego wosku świece, zapalane przez lud pobożny w czasie burzy dla uchronienia domostwa od gromu i stąd poszła nazwa.

Gromnice poświęcają się w kościele 2 lutego, tj. w dzień Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny i Ofiarowania Jezusa w świątyni, które to święto z tej przyczyny zowią „Gromnicami“, zaś Matkę Boską — Gromniczną. Znaczenie symboliczne gromnic, jak wogóle światła w liturgii objaśnia się Ewangielią św. Jana, że Chrystus jest „światłością prawdziwą, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego“. W modlitwach przy święceniu gromnic kapłan prosi Boga ażeby swoją nauką i łaską umysł ludzi oświecał a miłością serca ich zapalał. W ręku umierającego gromnica ma mu przypominać, że z gorejącą lampą dobrych uczynków powinien oczekiwać przyjścia Oblubieńca.

Gromnice z wosku białego zowią się światłem „jarzącem“ i używane być powinny przy wszystkich uroczystościach radosnych w kościele, żółte zaś na pogrzebach, na znak żałoby, a w czasie postów na znak pokuty i smutku. Przy pogrzebach światło gromnic oznacza, że ciało nieboszczyka mamy w poszanowaniu, jako przybytek Ducha św., że światłość wiekuista, o którą dla zmarłego w modlitwach pogrzebowych prosimy, świecić mu będzie.

Praktyka chrześcijańska zaleca gromnice zachowywać w domu dla konających. W każdym też polskim, zarówno pańskim jak i kmiecym domu, była gromnica i palma (poświęcana w niedzielę palmową) na krzyż nad łóżkiem zawieszona. W domach magnatów miewano gromnice przez papieża poświęcane i rozdarowywane.

W niektórych rodzinach zachował się dotychczas dawny zwyczaj palenia gromnicy przed obrazem Bogarodzicy w każdy dzień uroczystości poświęconej czci Najśw. Maryi Panny.

W dzień Matki Boskiej Gromnicznej lud po poświęceniu gromnic w kościele nie gasi ich, ale stara się zapalone donieść do domu, gdzie nad wejściami do sieni oraz izb wypala płomieniem tychże gromnic znaki Krzyża św. jako skuteczną osłonę nie dającą do domu dostępu żadnemu złemu.

Do dnia Matki Boskiej Gromnicznej przywiązane są liczne przysłowia:

„Gromnica — zimy połowica“

mawiano, inne zaś przezorniejsze przysłowie ostrzega:

„Na Gromnicę masz zimy połowicę
ale łataj jeszcze rękawice“.

Z pogody, jaka bywa w tym dniu wiele da się wywróżyć o idącym roku. I tak:

„Gdy słońce świeci jasno na Gromnice
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce“

lecz nie jest to znak zły, przeciwnie

„Jasny dzień podczas Gromnice
Lnu przyczynia na prześlice“ —

natomiast

„Gdy na Gromnice roztaje
rzadkie będą urodzaje“.

Jeżeli w dzień ten pada deszcz, zły to znak bo

„Gdy na Gromnice z dachu cieczе
zima się jeszcze przewlecze“

ale jeżeli mróz, znak to niezawodny, że kres zimy się zbliża, to też

„Jak na Matkę Boską Gromniczną mróz —
to chłopie sanie na górę włóż!

Oby to nastąpiło jak najrychlej. **T. W.**

LOSOWANIE 10 MILIONÓWEK odbędzie się w niedzielę 5 lutego br., a nie jak mylnie podyktował dyablik drukarski we wczorajszym numerze.

STAN POGODY. Państwowy Instytut meteorologiczny w Warszawie nadsyła następujący komunikat: **Stan atmosfery:** W dniu wczorajszym w całej Europie było przeważnie pochmurno z wyjątkiem Irlandyi i zachodniego wybrzeża Norwegii. Temperatury poranne w Polsce wahały się w granicach od —2 do —11. Poznań —2, Warszawa —8, Lwów —6, Pińsk —11. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2, najniższa —8; onegdaj w Zakopanem najwyższa +3, najniższa —12. **Prognoza:** Przeważnie pochmurno umiarkowany mróz, mgła lub śnieg, wiatry lokalne.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popoł. po raz ostatni w tym sezonie „Betleem“ Rydla; wieczorem po raz 11 „Czysty interes“. Świetna ta komedya mająca na długo zapewnione powodzenie, grana będzie w dniach najbliższych naprzemian z „Horsztyńskim“. W niedzielę wieczorem „Straszne dzieci“ Rostworowskiego schodzące potem na dłuższy czas z afisza. W porozumieniu ze Stow. Przyjaciół we Francyi teatr J. Słowackiego weźmie udział w obchodzie urodzin Moliera wystawieniem „Mizantropa“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Pierwszy występ p. Stróżewskiego w operetce Kolla „Baron Kimmel“ w roli Skowronka spotkał się z nadzwyczajnym przyjęciem — wobec czego operetka ta grana będzie jeszcze dziś o godz. 3·30 popoł. Dzisiejsza premiera wprowadza jedną z najpiękniejszych oper „Madame Butterfly“ Pucciniego. P. Jelimcewa w roli tytułowej znajdzie sposobność przedstawienia się w partyi, która jest jakby stworzona dla tej cennej artystki. Pinkertonem będzie p. Woliński wspaniały tenor opery warszawskiej. Jako konsul wystąpi p. Isakowicz Bonza będzie p. Mazanek. Rolę Gora odtworzy p. Karasiński. Pozatem wystąpią pp. Zbigniewiczówna Jastrzębska, Bodnicka, Milewska Mazurkiewicz, Mazurek i Różański. Dyryguje p. Walewski Jutro w piątek 3 bm. powtórzenie „Madame Butterfly“ w obsadzie premierowej.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Krowoderskie Zuchy“ na scenie teatru „Nowości“ spotkały się z pełnem entuzyazmu przyjęciem. Staranna pod każdym względem wystawa, współudział pierwszorzędnych artystów z p. Anielą Kolman na czele i doświadczona ręka autora Stefana Turskiego w reżyseryi słynnego wodewilu wróżą „Zuchom“ pełne powodzenie. To też tłumy publiczności oblegają kasę zamawiań, rozchwytując bilety na dotychczasowe zapowiedziane przedstawienia. „Krowoderskie Zuchy“ ukażą się na repertuarze dziś popołudniu i wieczór, następnie w piątek i w sobotę.

Z TEATRU „BAGATELA“. W piątek „Ulubieniec kobiet“ M. Hennequina karnawałowa farsa w trzech aktach. Nowa ta sztuka na scenie teatru „Bagatela“ zaznaczyła się jako nowy etap w rozwoju sceny skondensowana gra zespołu wszystkich artystów osiągnęła artystyczną całość, jakiej mogą nam pozazdrościć zagraniczne teatry. Zasługa w tem utalentowanych artystów którzy mogą być dumni z osiągniętych sukcesów. „Ulubieniec kobiet“ w znakomitej obsadzie i niezwykłej, efektownej szacie może liczyć na pełne powodzenie.

MASKARADA ARTYSTÓW TEATRU „BAGATELA“ w sobotę 11 lutego rozpocznie się o godzinie 11 w nocy programem pod znakiem tańca i pieśni ze współudziałem najulubieńszych śpiewaków i mistrzów sztuki tanecznej. Sprzedaż biletów wstępu i lóż rozpocznie się w piątek 3 bm. w kasie teatru. Zaproszenia wydaje komitet w kancelaryi teatru „Bagatela“.

WIELKA REWIA TOMMY'EGO odbędzie się w sobotę 4 lutego o godzinie 11 w nocy. Będzie to najświetniejszy kabaret jaki w tym rodzaju zna nasze miasto. Wszyscy komicy Krakowa stworzą całość pełną najprzedniejszego humoru i satyry.

ZOFIA JAROSIEWICZ świetna śpiewaczka warszawska, znana w Krakowie ze swego zeszłorocznego koncertu, wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w niedzielę 5 bm. Bogaty program zawiera wyłącznie pieśni.

DZISIEJSZY KONCERT PAWŁA GRUEMMERA światowej sławy wiolonczelisty rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem w wielkiej sali Starego Teatru. Niektóre miejsca w parterze na-

być można jeszcze od godziny 7 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

ALFRED HOEHN fenomenalny pianista rywal D'Alberta i Rubinsteina wystąpi na koncertach w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Bilety na koncert krakowski — we czwartek 9 lutego — sprzedaje już księgarnia Krzyżanowskiego. Rynek A—B.

BAL RABCZAŃSKI. Dnia 4 lutego, w sobotę w sali Starego Teatru odbędzie się bal rabczański. Dzięki wieloletniej tradycyi bal ten cieszy się w naszem mieście jak najlepszem powodzeniem, skupiając stałe grona osób, w tem wiele gości z najodleglejszych stron Polski. Jest nadzieja, że i w tym roku zabawa odpowie w zupełności swej ustalonej tradycyi. Bilety można otrzymać za okazaniem zaproszenia we czwartek i piątek w mieszkaniu hr. Ledóchowskiej (Karmelicka 45 od 11—1) a w dzień balu przy kasie w Starym Teatrze od 9—1 i od 3—9.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego L. 28) wygłosi w piątek dnia 3 lutego br. o godzinie 7-ej wieczór referat p. dyr. inż. Henryk Dudek na temat: „Roboty publiczne w Polsce". 1) pomiary kraju, 2) budowa dróg i mostów i 3) roboty regulacyjne i melioracyjne.

ZABAWA TANECZNA urządzana w sobotę 4 lutego przez Czytelnię Akademicką im. A. Mickiewicza w sali T-wa Rolniczego dzięki pozyskaniu dwóch znakomitych zespołów muzycznych zapowiada się imponująco. Pozostałe jeszcze zaproszenia wydaje komitet tylko za okazaniem osobistej legitymacyi między godz. 5—6 w Zarządzie Domu akademickiego.

JUŻ JUTRO 3 LUTEGO zobaczy Kraków monumentalny film amerykańskiej wytwórni „Universal-World", „**Cyrk King**", gdzie prawdziwy tryumf święci nowojorski artysta-akrobata **Eddie Polo.** W dramacie „Cyrk King" bierze udział wielka menażerya, napowietrzni akrobaci, klowni, małpa-szympans Moryc I. oraz wspaniale przedstawiony jest numer cyrkowy: Igrzyska olimpijskie Gladyatorów. W akcyę dramatu wplatana jest katastrofa w kopalni ropy, napad bandytów głośnej szajki Grava Bokowa w okolicy Nowego Jorku i Chicago ukaże się od jutra 3 lutego w Kinoteatrze „Warszawa" Stradom 15.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w porozumieniu z Uniwersytetem Ludowym, rozpoczyna w najbliższym czasie wieczorowe kursa języków: angielskiego i francuskiego. Wyjaśnień udzielają i wpisy przyjmują Sekretaryaty: Związku Urzędn. pryw. (kol. Czekaj) Kraków ulica Sławkowska 6, I. p. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 7—8 wieczór, oraz Uniwersytet Ludowy Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 14, od godz. 6—8 wieczór.

TOWARZYSTWO ZAGRÓD DLA INWALIDÓW W KRAKOWIE. Leży przed nami sprawozdanie Krakowskiego Towarzystwa Zagród dla inwalidów z półtorarocznej działalności, z którego wynika, że działalność ta była bardzo wydatna w miarę rozporządzalnych i ofiarnie złożonych funduszów jakimi Towarzystwo w kwocie trzy i pół miliona w okresie gospodarczym dysponowało. A mianowicie osadzono 16 inwalidów na ziemi (osady 10-morgowe) i subwencyonowano ich kwotą około Mk. 700.000. Wybudowano zabudowania gospodarcze ociemniałemu inwalidzie w Siemieniu, a dalej założono 6 warsztatów rękodzielniczych, 4 sklepy spożywcze, 3 składnice tytoniowe i zbudowano w Krakowie na plantach kiosk dla inwalidy na sprzedaż dzienników. W ostatnich wreszcie czasach ufundowano 12 warsztatów rzemieślniczych. Owocna działalność Towarzystwa Zagród zasługuje na jak najgoretsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

OGIEŃ KOMINOWY. Wczoraj w gmachu Powiatowej Kasy Oszczędności powstał ogień kominowy wskutek nagromadzonej w nim sadzy, a niewymieciónej przez kominiarzy. Straż pożarna zjawiła się na miejscu i ogień ugasiła.

WDOWA I JEJ CÓRKA ZACZADZONE. Minionej nocy uległa zaczadzeniu wdowa Franciszka Nowelska wraz z córką swoją liczącą lat 16. Gdy wypadek ten spostrzegli domownicy, zawezwali na miejsce pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu zaczadzonym pierwszej pomocy, pogotowie z ich mieszkania przy ul. Zwierzynieckiej 31 obie ofiary wadliwej budowy pieca, przewiozło do szpitala.

DWA WŁAMANIA. Wczoraj rano do urzędu śledczego policyi państwowej doniesiono, że ubiegłej nocy włamywacze nasi usiłowali włamać się w dwóch miejscach. Najpierw próbowali szczęścia przy drzwiach wchodowych do sklepu Tignera przy ulicy Grodzkiej 28, a następnie druga partya usiłowała dostać się do sklepu z suknem S. Lustbadera przy placu Dominikańskim 4. W obu miejscach jednak zostali oni spłoszeni przez nocnych przechodniów.

POŻAR W PIWNICY. W piwnicy realności przy ulicy Szlak 63 nagromadzono wiele słomy, i kilka sienników oraz mnóstwo starych rzeczy. Ktoś z lokatorów, będąc w piwnicy przez swoją nieostrożność spowodował zajęcie się słomy od postawionej na ziemi świecy. Wskutek tego w jednej chwili powstał silny pożar, który zagrażał nawet mieszkaniom parterowym. Tymczasem w bardzo krótkim czasie na miejsce przybyła zawezwana straż pożarna. Strażacy energicznie zabrali się do zlokalizowania ognia i wnet go ugasili.

—oOo—

Historyczny dzień w Wilnie

Nabożeństwo poranne. — Uroczysty nastrój. — Otwarcie Sejmu. — Przemówienie prezesa Meysztowicza. — Hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu i generałowi Zeligowskiemu. — Bezstronność wyborów i prawomocność Sejmu. Podniosła mowa arcybiskupa Hryniewieckiego.

Wilno (AW). Dziś o godzinie 10-tej rano **odbyła się w katedrze uroczysta msza, odprawiona przez arcybiskupa Hryniewieckiego.** Kazanie **sejmowe wygłosił ks. Kulesza,** przypominając **przy tej sposobności, że w tejże katedrze ogłoszonym został pamiętny akt unii Litwy z Polską.** Ks. Kulesza przytoczył następnie dzieje ziemi wileńskiej i **nawoływał do jedności z macierzą Polską.** Po skończonem nabożeństwie odśpiewano pierwszą zwrotkę Roty.

Wilno (AW). O przebiegu pierwszego historycznego posiedzenia Sejmu wileńskiego nadchodzą następujące szczegóły:

Budynek sejmowy przepełniony. Wszędzie widać grupki bądźto **posłów,** bądźto **przedstawicieli prasy i rządu,** a wreszcie **słuchaczy, przybranych w uroczyste stroje, omawiających z przejęciem doniosłość historycznego dnia.**

Około godziny 12-tej w południe zaczęła się zwolna zapełniać sala obrad. Kilkanaście minut po godz. 12 była już całkowicie pełną. **O godzinie 12'30 rozległ się dzwonek, znak rozpoczęcia się obrad Sejmu wileńskiego.** Wszyscy posłowie zajęli swoje miejsca.

PREZES TYMCZASOWEJ KOMISYI RZĄDZĄCEJ, MEJSZTOWICZ, OTWIERA SEJM

wspomnieniem czynów Naczelnika Państwa Piłsudskiego i uwolnieniem Wilna. W trakcie swego przemówienia zawołał: **„Cześć Mu i chwała!" W tej chwili wszyscy posłowie powstają z miejsc i rozpoczynają bić gromkie oklaski.**

Prezes Mejsztowicz wspomina dalej **czyny generała Żeligowskiego. I to wspomnienie witają posłowie grzmotem oklasków i okrzykami: „Cześć Żeligowskiemu i Jego żołnierzom!"** Dalej wspomina prez. Mejsztowicz o **poległych bohaterach w walce za wolność i oswobodzenie Wilna.** Tę wzmiankę Sejm przyjmuje **powstaniem i głębokiem milczeniem.**

Mejsztowicz przechodzi dalej do **omówienia sprawy wyborów sejmowych.** Stwierdza ich **całkowitą bezstronność, wielki udział uprawnionych w głosowaniu i całkowite uzasadnienie prawne Sejmu.** Oświadcza imieniem Tymczasowej Komisyi rządzącej, że

SEJM MA PRAWA DECYZYI WE WSZYSTKICH SPRAWACH,

a woli jego podda się bezwzględnie **Komisya** rządząca. Mówca wspomina dalej **o obcych narodowościach, które częściowo tylko sprzeciwiały się** wyborom, w znacznej **jednak część wzięły w nich udział.**

W zakończeniu swem Mejsztowicz rzucił krótki **przegląd wielkich** wydarzeń **ostatnich lat,** poczem wskazuje na **wielkie zadania Sejmu i wyraża życzenie, aby Sejm przejął najlepsze nasze tradycye narodowe i polityczne i w całej pełni je zachowywał.**

Prezes Mejsztowicz **zaprasza** wreszcie najstarszego z posłów, **arcybiskupa Hryniewieckiego o** przewodnictwo obradom.

ARCYBISKUP HRYNIEWIECKI

rozpoczyna swoją mowę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, niech będzie pochwalone Imię Tego, który wywiódł nas przez morze łez i krwi.

Arcybiskup wspomina następnie swe własne życie i cierpienia i oświadcza, że wszechmoc **Boża jest większą, aniżeli złość i nienawiść wrogów Polski.** Kończy mowę swą oświadczeniem: **„Ta ziemia jest polską, tu bowiem spoczywają prochy polskich pradziadów, tutaj jaśnieje Matka Boska Ostrobramska, tutaj żył św. królewicz Kazimierz. Oby dzień** dzisiejszy **był tryumfem wielkiej sprawy! Pokój Wam! Pokój ziemi tej!** A co do mnie, to odpuść Panie w pokoju sługę Twego, albowiem oczy Jego oglądały zbawienie".

Wrażenie przemówienia arcybiskupa Hryniewieckiego **było wprost olbrzymie, u wielu widziano łzy w oczach.** Po przemówieniu arcybiskupa posiedzenie zamknięto. Następne wyznaczono na godz. 5 po południu.

Tymczasowy regulamin obrad

Wilno. (AW) Tymczasowy regulamin sejmowy ma obowiązywać tylko na pierwszem posiedzeniu, poczem **ma** być przekazany specyalnej komisyi do ponownego opracowania. Według tymczasowego **regulaminu wszystkie projekty ustaw mają być uchwalone tylko w jednem czytaniu.** Prawica proponuje, by Sejm wybrał jedną tylko komisyę główną z szeregiem podkomisyj. Lewica domaga się, by interpelacye poselskie były najpierw odczytywane na plenum Sejmu, a potem dopiero, by je przekazywano odpowiednim komisyom.

Rozdział miejsc

Wilno. (AW) Konwent seniorów obraduje obecnie nad rozdziałem miejsc. Badom ludowym przyznane **zostały miejsca** między Piastem a Odrodzeniem.

O miejsca na lewicy

Wilno. (AW) Na pierwszem posiedzeniu konwentu seniorów sejmowych **nie przyszło do porozumienia pomiędzy P. S. L. a posłami** rad ludowych, którzy z nich mają zająć miejsca **bardziej na lewo w sali obrad.**

Nowy premier litewski za zbliżeniem do Polski

Warszawa (tel. M.). Według depesz z Kowna, nowy prezydent **Galvanaukas jest zdecydowany na zbliżenie się z ententą, specyalnie zaś z Polską.**

Łotwa zawiera unię z Litwą?

Stolicą — Ryga.

Warszawa (tel. M.). Via Berlin nadeszła tu wiadomość, jakoby **między rządem łotewskim a litewskim** miał nastąpić **układ** w sprawie unii **obu tych państw ze stolicą w Rydze.**

Konklawe nastręcza pewne trudności

Zainteresowanie dla wyboru sekretarza stanu. — Stosunek do Kwirynału powodem różnic wewnętrznych. — Kto ma największe szanse wyboru?

Rzym (PAT). Pojawia się tutaj **coraz większe zainteresowanie** co do ewentualnej **osobistości sekretarza stanu** przy nowym papieżu. Wobec pewnych **trudności, jakie nastręcza obecnie konklawe,** w dyskusyi **ściśle są związane ze sobą obie sprawy,** to jest **sprawa obioru papieża,** oraz **sprawa obioru** sekretarza **stanu.** Zdaje się zaznaczać tendencya wyboru na papieża **osobistości, wyróżniającej się świątobliwością,** natomiast **polityka na sekretarza stanu.** Jako **kandydatów** do objęcia sekretaryatu stanu wymieniają **Gaspariego, Paceliego i Cerretiego.**

Rzym (PAT). W kołach dobrze poinformowanych wzmacnia się opinia, że pomiędzy kandydatami powszechnie wymienianymi, największe szanse posiadają **Lafontaine,** reprezentujący

prawe centrum, nieprzejednane w kwestyi rzymskiej (w stosunku do Kwirynału), lecz przeciwny wprowadzaniu polityki do spraw Kościoła, dalej La Aozdi, znany ze swojej energii, której dowody złożył przy reorganizacyi spraw kościelnych na Sycylii. Ma on opinię człowieka wyjątkowej mądrości i świątobliwości, należy do lewego centrum w sprawie rzymskiej, jest raczej pojednawczy, a wogóle przeciwny politykowaniu Kościoła, Laurent, którego kandydatura jest możliwa w razie dojścia do kompromisu pomiędzy prądami. Jest to najmłodszy z kardynałów i należy do centrum umiarkowanego. — Wreszcie Ratti uważany jest za najbardziej przygotowanego do objęcia Stolicy Apostolskiej. Reprezentuje on centrum, ale w kwestyi rzymskiej jest pojednawczy.

Uznanie Włochów dla kardynała Merciera

Rzym (PAT). **Belgijskiemu kardynałowi Mercierowi** zgotowano **w Rzymie niezwykle wielkie przyjęcie.** Dziennik „Epoka“ zamieszcza długi wywiad z kardynałem. Mówiąc o zmarłym papieżu Benedykcie XV, kardynał oświadczył ubolewanie, że śmierć nieprzewidziana i przedwczesna przeszkodziła Benedyktowi XV. dokończenia podjętego dzieła. Śmierć Benedykta XV można porównać ze śmiercią wielkiego artysty, który nie zdążył dokończyć rozpoczętego dzieła. W końcu dziennik daje wyraz **żalowi, że kardynał Mercier nie jest Włochem. „Wielkiego papieża — mówi autor artykułu, — mógłby posiąść Kościół w osobie tak wielkiego człowieka.**

Stanowisko kard. polskich na konklawe

Rzym. (PAT) Część prasy włoskiej donosi, że kardynałowie francuscy wraz z kardynałami kilku innych krajów utworzyli oddzielną grupę. Do grupy tej **mają należeć również kardynałowie polscy.** W sprawie tej „Giornale d'Italia“ **zamieszcza oświadczenia dwóch kardynałów polskich, którzy podkreślają swój charakter kardynałów niepodległego państwa. Wszelkie insynuacye i uwagi przypisujące tym kardynałom podporządkowanie się jakoby różnym wpływom i mocarstwom są całkowicie bezzasadne. Kardynałowie polscy oświadczają, że obce im są wszelkie względy polityczne czy państwowe, a mają na celu tylko dobro kościoła.**

Konklawe potrwa krótko i zakończy się w niedzielę

Rzym. (PAT) W sferach watykańskich panuje przekonanie, że obecne conclave potrwa bardzo krótko. Poza innymi względami odgrywać tu będą także pewną rolę względy oszczędnościowe. W czasie conclave zamieszkiwać będzie w pałacu watykańskim **około 400 osób.** Kardynał camerlengo Gaspari polecił ścisłe ograniczenie wydatków. **Meble na obecne conclave nie będą zakupione, lecz tylko wypożyczone z klasztorów.** Poraz pierwszy przy obecnem conclave **zakonnice będą pełnić funkcye gospodyń.** Ilość wina przy posiłkach została ograniczona do jednej czwartej litra na osobę. W kołach zbliżonych do kardynała camerlengo panuje przekonanie, **że do niedzieli wybór papieża zostanie zakończony.**

Dlaczego odroczono konferencyę w Paryżu?

Warszawa (tel. M.). Według depesz z Londynu, **układ francusko-angielski w sprawie wschodniej Europy natrafia na trudności specyalnie w sprawie odstąpienia Tracyi na rzecz Turcyi,** czemu **sprzeciwia się Anglia.** To jest też **przyczyną odroczenia konferencyi ministrów spraw zagranicznych Anglii i Francyi,** wyznaczonej na 1 lutego.

Niemiecka partya socyalno-demokr. przeciw strajkowi kolejarzy

Berlin (AW). **Rząd Rzeszy odmówił żądaniom zawodowego związku kolejarzy,** zawartych w ich ultimatum, wobec czego **liczą się tutaj z prawdopodobieństwem wybuchu częściowego strajku kolejowego, zwłaszcza w zachodnich i północnych prowincyach Rzeszy,** w dniu dzisiejszym. **Niemiecka partya socyalno-demokratyczna oświadczyła się przeciwko żądaniom kolejarzy i strajkowi,** przeprowadzenie bowiem odnośnych ich żądań nałożyłoby na skarb Rzeszy nowe ciężary w wysokości 60 miliardów rocznie.

Berlin (PAT). Wczorajsze posiedzenie zarządu głównego związku niemieckich kolejarzy było nader burzliwe. **Opozycya, zwalczająca strajk, wzmogła się.** Ostatecznie posiedzenie musiano przerwać.

Zuchwały napad bojówki niemieckiej na wojsko francuskie

Zabicie 2 Francuzów. — Stan oblężenia w Gliwicach.

Katowice (PAT). **W Gliwicach** w nocy z poniedziałku na wtorek przyszło do **wymiany strzałów między Francuzami a Niemcami.** Strzelanina rozpoczęła się o godzinie 2·30 nad ranem i trwała przeszło godzinę. Wedle urzędowych doniesień, **uzbrojeni Niemcy cywilni napadli na budynek, w którym mieszczą się wojska francuskie.** Ma być **dwóch Francuzów zabitych.** Ogłoszono **stan oblężenia w mieście i okolicy,** w czasie od godziny 8 wieczór do 5 rano nie wolno wychodzić bez pozwolenia na ulice. Komenderujący generał francuski ogłosił do ludności odezwę, wzywającą do spokoju i grożącą ostremi karami za przekroczenie przepisów o stanie oblężenia.

Francuzi znaleźli 14 karabinów maszyn. i 150 ręcznych

Katowice (PAT) O zbrojnem starciu Orgeschu niemieckiego z żołnierzami francuskimi ogłasza gliwicki „Sztandar Polski“ następujące szczegóły: **W poniedziałek w mieszkaniu Niemca Bruenza i dowódcy Orgeschu Wowra w Gliwicach wojska francuskie w czasie rewizyi znalazło 8 ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych i 1500 naboi.** Chcąc zemścić się na Francuzach za odebraną broń Orgeschowcy we wtorek rano **napadli na posterunek francuski, stacyonowany w Szobiszowicach.** Do sali, w której spali żołnierze francuscy, **rzucono kilka granatów ręcznych. Dwóch Francuzów jest zabitych, a 17 rannych.** W czasie strzelaniny, która się następnie wywiązała, zabito dwóch Niemców, a 20 raniono. We wtorek w południe władze koalicyjne przeprowadziły rewizye w Gliwicach w fabryce drutu, gdzie **znaleziono 6 karabinów maszynowych i 50 karabinów ręcznych** i sporą ilość granatóów ręcznych. Z powodu tych zajść władze koalicyjne ogłosiły w Gliwicach i w gminach podmiejskich stan oblężenia. **„Sztandar Polski“ ostrzega ludność polską przed prowokacyami bojówek niemieckich.**

Jeszcze jeden napad

Katowice. (PAT) Wczoraj rano **dokonano napadu rabunkowego na kasę kopalni Hohenzollern pod Bytomiem.** Wieść o rabunku rozeszła się szybko. Górnicy ubrojeni w kilofy i siekiery puścili się w pogoń za bandytami, których schwytano. Z 320.000 marek zrabowanych pieniędzy odebrano 250.000.

Zyta wraca na Madeirę

Lizbona. (PAT) Była królowa Zyta wsiadła z dziećmi na statek w celu udania się do Funchal.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Reduta prasy

Reduta prasy ciesząca się od lat wielu wielkiem zainteresowaniem — nie tylko w naszem mieście, bo ściąga na nią wiele osób z prowincyi — także i w tym roku, w dniu wczorajszym **wypadła i udała się znakomicie.**

Sala Starego Teatru i przyległe ubikacye, **wypełniły się nieprzejrzanym barwnym tłumem żądnym uciechy i pląsów.** Około godz. 12 w nocy nie można było już naprawdę przecisnąć się przez falujący korowod masek. Wiele masek było bardzo pomysłowych i dostrojonych do grup.

Godzina 2 po północy: Zabawa odbywa się w całej pełni przy akompaniamencie kilku muzyk.

Dział ekonomiczny.

JARMARK WZORÓW W ZAGRZEBIU. Formularze zgłoszeń oraz ogólne warunki jarmarku zagrzebskiego nadeszły do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Zgłoszenia przyjmowane będą do 15 lutego br.

RUCH PACZKOWY Z NIEMCAMI. W sprawie terminu podjęcia ruchu paczkowego z Niemcami zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów od którego otrzymała wyjaśnienie, że podjęcie ruchu paczkowego z Niemcami będzie mogło nastąpić dopiero z chwilą objęcia przez Rzeczpospolitą w zarząd części Górnego Śląska, przyznanej Polsce.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 1 lutego

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	tranzakcye
Dolary St.-Zjed.	3150 —	3350·—	3150	3350 —	—·—
Franki franc.	265·—	285 —	265·—	285 —	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·—	17·—	16·—	17·—	—·—
Korony austr.	—·40	—·45	—·40	—·45	—·42½
„ czesko-sł.	59·—	62 —	62·—	61 —	62·60

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	tranzakcye
Bank Przemysł. I—V em.	650·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	
Bank Małopolski	650·—	700 —	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600 —	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	650·—	
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	275 —	325·—	
„Polski Glob“	800·—	850·—	850·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5200·—	5500·—	5350—5400
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	2000·—	2200·—	2100·—
„Pocisk“	750·—	850·—	800·—
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000 —	18.000 —	
Górka	4500·—	5000·—	
Siersza	8000·—	8500·—	8250 —
Tepege	4800 —	5100·—	
Polska Nafta	1700 —	1800·—	1750 1775
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5100·—	5300·—	5150—5250
„Krakus“ IV em.	2550·—	2750·—	2675—2700
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	

Warszawa 1 luty. (PAT) Giełda warszawska Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka trans. 3365 3380 3345. sprzedaż 3345 kupno 3315 Franki francuskie gotówka trans 252 Gdańsk czeki trans. 16·92 i pół 15·90 Belgia czeki trans 16·90 275 271 Berlin czeki trans 16·90 17 16·90, sprzedaż 16·90. kupno 16·70 Londyn czeki trans. 14600 14500 Nowy Jork czeki trans. 3360 3350 Paryż czeki trans. 286 285·80 Szwajcarya czeki trans. 675. 670. Wiedeń czeki trans 45·50 44·25 sprzedaż 44·35 kupno 43·50.

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100: 250 350 po 500: 180. 250 Ruble dumskie tysiączki 30. 50. Franki francuskie 270 285 Franki szwajcarskie 600 650 Funty szterlingi 1600 1450. Dolary amerykańskie 3280 3380 Dolary kanadyjskie 3000 3100 Marki niemieckie po 1000 16·50. 17·50 Korony czeskie 55. 65 Korony austryackie stemplowane 0·38. 0·45 Franki belgijskie 265 275 Korony szwedzkie 675 710 Korony duńskie 610. 660 Dewizy Londyn 1500 1600 Paryż 268. 288. Zurych 600 650 Praga 58 61. Wiedeń 0·40 0·46 Berlin 16·50 17·50 16·90 Nowy Jork 3260 3360 Medyolan 150 160 Bukareszt 25 35. Bruksela 266. 276 Kopenhaga 630 720.

—ooo—

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

108

Ucięli chłopcy zieloną gałąź grabową, ustroili ją w okrajki jaskrawe, na szczycie jej powiesili strojną bogato lalkę, która wyobraża wiosnę, boginię zieleni i kwiecia. Poprzebierali się psotnicy za baby strachy, za niedźwiedzi, z piór ptasich i skrzydeł orlich zrobili „kogutka", osadzili go na osi, oś spoczywa w piastach dwóch kół, jedzie cudactwo od domu do domu, od grodna do opola... Wesoła gromada obchodzi stary zwyczaj, „Nowym latkiem" zwany, śpiewając pieśń:

Wyjrzyj pani gospodyni,
Nowe latko w twojej sieni,
Jeśli chcecie go oglądać,
Musimy co od was żądać.
Oto dzionek nam krótnieje,
Cały świat już zielenieje.
Nowe latko raj
Boże szczęście daj.

Obdarzają kmiecie i gospodynie gości czem chata bogata, zamykają wrzeciądze chat, idą z gromadą do drugiego i trzeciego domu.

Gdy wieś cała opuściła chałupy, przewodnik gromady wiedzie ją do kościelca, aby odprawić wiosenne „Dziady", aby w dniu ogólnej radości przypomnieć sobie ludzi, którzy, nim do mogiły weszli, razem z żyjącymi na roli pracowali.

Rozciągają na mogiłkach bielutkie prześcieradła, na płachtach rozkładają kołacze, ser, jaja, szynki, łagwie pełne miodu stawiają. Kto tylko z umarłych ma kogoś na świecie, tego mogiłka w kwiaty i posiłek strojna, pusty i samotny grób ma jeno wyrzutek, zbrodniarz, lub zdrajca rodzinnej ziemi...

Srebrny księżyc patrzy na żałobne pole, wśród mogił sieroty zapłakane i motyle nocy się pląsą, robaczki czerwone w czarowną noc wśród zieleni bujają, ludzie jak duchy po cmentaarzu błądzą, po starych kościelca mogiłach, na próchnach zbutwiałych dębów błędne ognie płoną. Rzewno i łzawo w kościelcu w wiosenną noc...

Siada boża czeladka naokoło mogiły, twarze swe ukrywa w dłonie, gorzko płacze i zaczyna z grobami rozmowę.

— Pracowałeś ze mną, na naszą rolę padał kroplami twój pot. Perły potu i łez padały, bujnie zeszła pszeniczka na naszej, synu, roli. Czemu w ciemny świat poszedłeś, czemu opuściłeś dom nasz i stół, na którym pszenny chleb? Żyzna twemi łzami i twym potem rola. Gdyś opuścił świat, płacze szumem ta rola, smutkiem szczebioce pszeniczny łan, który zrósł na perłach łez...

— Córko! Córko! Ty nie chcesz już prząść ani tkać! opuściłaś mnie, samam jak palec na świecie pozostała!

— Na zielonej błoni przelałeś krew, dałeś bracie życie za kraj kochany...

Nalał chłopak miodu w glinianą czarkę i mówi do mogiły:

— Zostawiłeś mi dziedzictwo, ojcze drogi, pijże ten miód, jako ja po twojej śmierci łzy moje piję. W twe ręce, ojcze! Jedźże jasny duchu i pij...

I wylał dziedzic czarę miodu na ojca mogiłę...

— Powiesił cię margraf, córko moja, żeś wojskom naszym zaniosła chleba i soli! Zagoił ci się w mogiłce krwawy pas od szubienicznego sznura!? Tyś oprzędła nas, tyś ślepej matce koszulę utkała, bo nas dwoje sierot, dwoje oczów miałe. Dwoje tylko! Dwoje! Niechże łzy, które ślepe me oczy zrodziły, policzy Bóg, niech łzami gorzkiemi okrasi margrafa dzieci dolę. Niechże kat wypłacze oczy, niech dzieciom jego każdy kęs okraszą łzy. Niechże los jego będzie łzawy jako ten wyżebrany krwawy chleb, który na twej mogiłce córko, ja, matka twoja składam...

Upadła starowina na grób dziecka, zbiegli się ludzie, podnoszą sierotę, na chleb i miód zapraszają...

Po lamentach i żałobach wieś ucztuje na mogiłkach. Leją w czary miód łamią kołacz i kruszą ser. Ofiara cieniom zmarłych odprawiona, czas na radość i wesele, czas obchodzić wielkie święto Małej Nocy. Rozgrzał miód krew, do ócz wróciła pogoda, na ustach zjawił się śmiech. Wszystko idzie na rolę opalać sobótką łany, wszystko idzie w las na święto kupalnocki.

Na polanie leśnej pół wsi się zebrało. Z wnętrza boru chłopcy suche gałęzie znoszą, gromadzą konary sosen, zeschłe chojaki świerczyny. Na samotnie wśród łąki stojącą sosnę wdrapało się kilku chłopców, suche gałęzie z dołu do góry niosą, ogromne snopy paliwa do konarów drzewa powrósłami przywiązują. Cały korona drzewa obwieszona została smolnym chróstem i młodzież spełzła się na ziemię, wszystko co żyje, do pnia suche gałęzie znosi, rośnie ogromna mogiła, do korony drzewa wysokością swą dochodząc.

Dobył kmieć żelaza, uderzywszy niem o krzemień, skrzesał ognia, kilka iskier na suchą hubę padło, rozdmuchano żar w próchnie, zapalono żagiew, z którą dziewczęta do ogromnego stosu spieszą. Każda krasawica zapaliła od żagwi gałązkę suchej bylicy, kupalnocki ze wszystkich stron podpalają języki płomienia otaczają paliwo złotym i krwawym wieńcem dym bucha, stos płonąć zaczyna. Odezwały się gęśle lirników, harfiarze starą pieśń praojców grają, dziewczęta ujęły się za ręce, tańcą w takt głosu gęśli, pieśń do Łady, bogini miłości śpiewają.

Zapłonęła kupalnocka, cała sosna w ogniu stoi, do nieba zdaje się sięgać ogromna kolumna ognia, syczy płomień, bucha dym, pożoga iskry płonące do nieba rzuca. Cały las oblany złotem ognia, jasno jak w dzień na polanie, jak w dzień wyraźnie widać taneczny wieniec dziewic, piękne lica krasawic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY SZUKAJĄ

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka". 7002

Szofer-mechanik, który utracił swoje świadectwa podczas inwazyi rosyjskiej, szuka posady w swoim zawodzie, ew. może reflektować na objęcie stanowiska w garażu lub jako pomocnik szoferski zaraz. — Zgłoszenia do Admin. pod „Mechanik". 8242

Panienka z praktyką sklepową (1 rok) pilna i pracowita, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Pracowita".

SPRZEDAŻ

Taśmy zagraniczne do maszyn pisarskich, jednobarwne Mp. 350, dwubarwne Mp. 400·— sztuka — sprzedaje Amerykańska pracownia naprawy maszyn biurowych „NEPTUN", Szczepańska 7, podworzec. 8146

WYJĄTKOWA SPOSOBNOŚĆ!!! „Słownik geograficzny ziem polskich". Dzieło zupełnie wyczerpane i jedyne w tym rodzaju. 16 wielkich tomów, oprawnych w półskórek, do sprzedania za 64 tysiące marek. Wiadomość w Administracyi „Gońca" pod „Słownik".

Duży barak drewniany i magazyny do przechowania można kupić w Zachodniej Małopolsce. Wiadomość: Kraków, Rynek 37, III. p. Zofia Szymańska. 8152

Sprzedam tanio 15 skórek szalskinowych bardzo tanich. Wiadomość: Administracya „Gońca Krakowskiego", Dunajewskiego 7. I. p. 6323

Sprzedam tanio sukienkę wełnianą, granatową, nową, kilka par bucików damskich Nr. 36 i 37, również nowe. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 18, IV p. oficyna. 8000

KUPNO

Kołyskę lub wózek dziecinny w dobrym stanie kupi Franciszek Datoń, Kraków, Krowoderska l. 17, z listami Wnej Janiny Tyrowicz. 8236

Kupię dobre akcye. Zgłoszenia pod „Akcye" do Adm. Gońca. 7002

Drogueryę w Wielkopolsce kupię. Jestem fachowcem. Oferty pod „Fachowiec" do Adm. Gońca. 7005

Sypialnie i kuchnie dobrze utrzymane, kupię. Oferty wraz z podaniem ceny do Admin. Gońca. 7005

Wizytową suknię czarną kupię i lakierki, czółenka Nr. 35. Zgłoszenia pod „H. K." do Gońca. 7005

Kupię maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca", pod **L. 1.000.** 7004

MATRYMONIALNE

Z mężczyzną ze sfer inteligentnych nawiąże wesołą korespondencyę niemiecko-polską. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mała szatanka".

Osoba młoda, przystojna, niezależna poszukuje mężczyzny starszego, bardzo inteligentnego w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Wesoła". 7401

Urzędniczka w średnim wieku, ze skromnem urządzeniem zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Samotna" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8194

Sympatyczna brunetka krawcowa posiadająca wyprawę i mieszkanie, nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną inteligentnym, przystojnym, prawego charakteru od lat 32 do 40. Zgłoszenia do administracyi Gońca pod „Ela". 8231

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek: poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Guy w sercu wiosna budzi się" do Admin. Gońca. 7066

Kawaler, lat 23, przystojny, obecnie na posadzie — pragnie poznać pannę, któraby posiadała własne mieszkanie, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pisemne, o ile możności z fotografią, za której zwrot ręczę, do Adm. Gońca okazicielowi tysiącmarkówki Nr. 651.127. 8185

Fachowiec młody, intelig. poszukuje tą drogą towarzyszki w celu matrymonialnym, któraby posiadała mieszkanie i umeblowanie skromne. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Adm. Gońca. 7502

RÓŻNE

MASZYNY DO PISANIA, kasy kontrolne przyjmuje do naprawy specyalista Juliusz Hecker, Kraków, Marka 25. 8076

DO WYNAJĘCIA pokój i kuchnia z komfortem od 1 maja. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje z grzeczności: Marja Hajdukówna, Kraków, ul. Krakowska 55.

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Stanisław Rajski, ur. 1888 r. Mydlniki pow. Kraków 8235

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Antoni Furman, Dębniki, Zagrody l. 31. 8240

Unieważniam kartę bezterminowego urlopu na nazwisko Jędrzeja Ptaka, ur. 1891 6 P. Art. Cię. wola Batorska pow. Bochnia. 8234

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Karaś Benedykt, Radziszów, pow. Skawina, które unieważnia się. 8237

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Piotr Drapich, Świątniki Górne, unieważniam. 8239

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Nowak Michał, Liplas p. Wieliczka, które unieważnia się. 8241

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, żle wyglądających krawową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków, Poselska 13. 8253

Aptekom, Droguer yom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Mignat Słouzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

PRZEDSIĘBIORSTWO ZORGANIZOWANE i silnie rozgałęzione w kraju **POLSKIE TOWARZ. UBEZPIECZEŃ** w działach od ognia, kradzieży, transportów i szyb, poszukuje inspektorów i zastępców w miastach i większych centrach przemysłu i handlu.

Pierwszeństwo mają rutynowani inspektorzy i zastępcy Towarzystw ubezpieczeń, posiadający reprezentacyjny lokal. Warunki korzystne, prowizya, pauszal, ewent. stała pensya produkcyjna. Zgłoszenia do biura „PRASA", Kraków, Karmelicka l. 16, pod „ASEKURACYA". 8212

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają. 5465

Objawy (początkowe) Ból w boku i dołku podsercowym gdzie schodzą się żebra. Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna — mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne pobudzenie nerwowe.

Objawy (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki, **wzdęcia brzucha**, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyi udziela: **Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Świat 16, m. 17.**

Każdą ilość 6040

PAPY DACHOWEJ

w trzech gatunkach

smoły destylowanej z węgla kamiennego

PORTLANDCEMENT

Ofiaruje do natychmiastowej dostawy

WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI

FABRYKA PAPY I DESTYLACYA SMOŁY

TCZEW (Pomorze).

Ryż, mąkę i t. p.

chemikalie,
gazę opatrunkową,
ligninę,
płótno papierowe

8167

ofiaruje stale hurtowo

Dom Handlowy ADOLF ZEGRZE

Warszawa, Jerozolimska 35. Tel. 245-27.

Adres telegraficzny: „**IMEX**", skrzynka pocztowa **107.**

Poważni fachowi reprezentanci poszukiwani.

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI I WOLTAŻE



„CYRKON"

WARSZAWA, Nowowiejska 13.

Przedstawicielstwo:

M. PIETRASZKIEWICZ, ulica Gontyny L. 20. 3727

Kto chce

znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów.

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,

Kto szuka

dobrej klienteli i wśród najszerszych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,

niech ogłosi

się natychmiast w

„GOŃCU KRAKOWSKIM"

najpoczytniejszym dzienniku krajowym, którego dział reklam,

sowicie wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY we Lwowie

poszukuje z powodu rozszerzenia agend

8257

RUTYNOWANYCH URZĘDNIKÓW

dla Centrali i Oddziałów

Zgłoszenia do Sekretarjatu Banku

CHARAKTERI

zalety, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować żeby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczere zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa **p. Szyllera-Szkolnika** zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. Jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godz. 12—7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adres: **Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik**, Warszawa, Wydawnictwo Świt, **Piękna 25.**

MASKI

WARSZAWA

...SKA 18 m. 3. 613

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.